

Jerzy Krókowski

Tadeusz Sinko (14 września 1877 - 23 lipca 1966) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 58/1, 331-338

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ SINKO

(14 września 1877 — 23 lipca 1966)

Dzień zgonu Tadeusza Sinki zamyka jedną z najświetniejszych kart historii filologii klasycznej w Polsce, a i w ogóle nauki polskiej. Kartę nie tylko jednostkową. W osobie profesora Sinki żegnaliśmy ostatniego z wielkich przedstawicieli najświetniejszej i najbogatszej, zarówno w znakomitych uczonych jak i w znakomite wyniki, generacji polskich filologów klasycznych. Wywodząc się ze szkoły Kazimierza Morawskiego, Tadeusza Zielińskiego, Leona Sternbacha, Stanisława Witkowskiego (ci byli starsi od Sinki o 11—25 lat), wypełnili oni swą działalnością pierwszą połowę wieku z okładem, zdobywając Polsce pierwszorzędną pozycję w nauce światowej, i to w okresie, który w niejednym zmienił oblicze nauki o antyku. Tadeusz Sinko przeżył nie tylko młodszego od siebie o 2 lata Witolda Klingera, ale i młodszych o 6—13 lat kolegów: Seweryna Hammera, Gustawa Przychockiego, Stanisława Skiminę, Ryszarda Gansińca, Stefana Srebrnego, ale i swego ucznia, zmarłego przedwcześnie Jerzego Kowalskiego. Można więc o nim powiedzieć, jak mówi Homer o Nestorze, że znał to, co jest, co będzie i co było. Był świadkiem owych czasów i, zwłaszcza — jak to bywa — w starości, lubił o nich opowiadać, zachowując wszystko w zawsze żywej pamięci. Jak Marek Terencjusz Warron, który także przeżył 89 lat — zespala on swą osobą kilka pokoleń, i to jakże różnych, od Krakowa w monarchii austro-węgierskiej na początku XX stulecia — on, który jeszcze chodził na wykłady i brał udział we wspólnej lekturze Platona w domu o Stefana Pawlickiego (którego nazwał „największym współczesnym humanistą polskim” i „jednym z najznakomitszych umysłów współczesnych”) — i od czasów Młodej Polski, poprzez dwie brzemienne w następstwa wojny, aż do epoki Polski Ludowej, nigdy nie tracąc kontaktu z nowymi czasami, zawsze otwarty na nowe idee i nowe impulsy, zawsze niez mordowanie czynny i pełen żywotności — aż wreszcie zawistna natura, jakby mszcząc się za gwałt, jaki jej zadawał ścierając

w nadmiernej pracy siły, jakich mu nie poskąpiła, przykuła go do łoża i w ciągu paru ostatnich lat wyłączyła z życia.

Ogromną, wręcz gigantyczną pracę, jakiej profesor Sinko dokonał w ciągu swego długiego i pracowitego żywota — porównano go pod tym względem z Aleksandrem Brücknerem — wyraża liczba około 800 pozycji bibliograficznych¹, wśród których wiele większych i wielkich dzieł. Nie było chyba pisma naukowego czy literackiego — począwszy od krakowskiego „Przeglądu Polskiego” lub Morstinowego „Museion” — z którym by nie współpracował. A trzeba przy tym pamiętać, że Sinko, który całe prawie życie spędził w Krakowie, brał żywy udział w życiu naukowym i literackim podwawelskiego grodu i stanowił nieodzowną jego część, także jako wieloletni recenzent nowych książek w dodatku niedzielnym do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i sprawozdawca teatralny „Czasu”.

Nie tu miejsce i czas na dokładne omawianie jego dorobku z zakresu filologii klasycznej. Należy jednak szczególnie podkreślić różnorodność jego zainteresowań i rozległość horyzontów.

Jeden z największych polskich hellenistów, zaczął Sinko od łaciny, i to od studiów leksykograficznych. Z jego pracy jako asystenta przy *Thesaurus linguae Latinae* w Monachium wyszedł szereg artykułów językowo-słownikowych w *Thesaurus* i redagowanym przez E. Wölfflina „Archiv für lateinische Lexikographie [...]”, ale również praca habilitacyjna *De Romanorum viro bono* (1904). Jego bibliografia obejmuje prace o lirykach rzymskich, Horacym, Wergiliuszu, Apulejuszu, Petroniuszu, Plaucie, o *Literaturze tyberiańskiej* (próba określenia wspólnych cech literatury za czasów cesarza Tyberiusza; „Eos” 1914/15), a szerszym kołom czytelników znane są wyborne tomy „Biblioteki Narodowej”: Wergiliusza *Eneida* (1924 i 1950), w przekładzie T. Karyłowskiego, który niezupełnie słusznie pasował na „polską *Eneidę*”, i Apulejusza *Metamorfozy albo Złoty osioł* w przekładzie E. Jędrkiewicza (1953). Zresztą z prawdziwą przyjemnością — co nie o wielu szkolnych podręcznikach można powiedzieć — czyta się i dzisiaj jego wstępy do przeznaczonych dla użytku gimnazjów wydań Owidiusza (1912, ⁶ 1930), Horacego (1920, ³ 1929), Wergiliusza (1920, ³ 1930), zaopatrzonych dodatkami zawierającymi utwory ich polsko-łacińskich naśladowców.

Liczniesze są publikacje z literatury greckiej w „Bibliotece Narodowej”: Plutarcha *Żywoty* (1921, ⁴ 1955), Homera *Iliada* Dmochowskiego

¹ Bibliografię prac T. Sinki do r. 1950 opublikował W. Małyda w zbiorze: *Charakteria Th. Sinko [...] obłata* (Warszawa 1951); późniejsza — w *Słowniku współczesnych pisarzy polskich* (t. 3, Warszawa 1964).

(1922, ¹⁰ 1966) i *Odyseja* Siemieńskiego (1922, ⁷ 1966) — do popularności tych dwóch ostatnich przekładów walnie się przyczynił — oraz *Trzy poetyki klasyczne* (1939, ² 1951). Bo też od początku bardziej go pociągała bogatsza i różnorodna literatura grecka. Już w r. 1905 wydał w sprawozdaniu Gimnazjum Św. Anny książeczkę pt. *Poezja aleksandryjska, próba charakterystyki* — jedno z pierwszych w literaturze światowej ujęć syntetycznych tej poezji, która dopiero od końca w. XIX, a właściwie dopiero w XX w. otwarła się przed nami naprawdę dzięki odkryciom papirologicznym i była wtedy w centrum zainteresowania świata naukowego. W tym samym roku ukazał się *Romans grecki, jego powstanie i rozwój* („Eos” 1905), a niedługo potem *Menander w świetle nowych komedii* („Eos” 1908) i *O tzw. diatrybie cyniczno-stoickiej* („Eos” 1916). Jego prace dotyczą Homera, Hezjoda, liryki i tragedii, Platona, Plutarcha, Lukiana, ale i historyków: Herodota, Ksenofonta, Tucydidesa. A obok tego patrystyka, a zwłaszcza Grzegorz z Nazjanzu, którego był wielkim znawcą. Zakrojony na europejską miarę, z inicjatywy Leona Sternbacha, plan wydania pism Grzegorza, nad którym pracowano w Akademii Umiejętności od początku w. XX, nie doszedł wprawdzie do skutku, ale prace Sinki o tradycji rękopiśmiennej mów Grzegorza stanowią podstawę dla wydawcy (*De traditione orationum Gregorii Nazianzeni*, 1917 i 1923).

Obracając się swobodnie po obszarze całej literatury greckiej, mógł Sinko przystąpić do opracowania monumentalnej *Literatury greckiej*, która stanowi ukoronowanie pracy całego żywota. Obejmuje ona w trzech tomach (a w sześciu częściach) całość literatury greckiej aż po wiek VII naszej ery i liczy około 3000 stron bitego druku (t. 1: 1931—1932; t. 2: 1947—1948; t. 3: 1951—1954). Za nią poszedł *Zarys literatury greckiej* w dwóch tomach (1959), skrócony, ale swoje 2000 stron mający, ujęty jako podręcznik uniwersytecki. Znakomity znawca kwestii homerowej wyzyskał w nim odczytane niedawno teksty greckie z II tysiąclecia p.n.e., zmieniające poważnie obraz kultury mykeńskiej. *Zarys* Sinki stanął od razu w rzędzie najlepszych i najkompletniejszych opracowań w skali światowej. Miarą jego wartości jest fakt, że kiedy po wojnie ukazał się tom 2, obejmujący literaturę hellenistyczną, belgijski recenzent doradzał przełożenie tej pracy na język francuski, gdyż nie ma dzieła, które by w takim stopniu uwzględniło najnowsze zdobycze papirologiczne. Zarówno filolog klasyczny jak polonista znajduje także w nim obszerne informacje o wpływie autorów greckich na polską literaturę.

W Krakowie studiował Sinko, jak to było wtedy w zwyczaju, także polonistykę, słuchał wykładów slawistycznych Malinowskiego i Rozwadowskiego, a polonistycznych Tarnowskiego. Ale niewiele to zaważyło

na dalszym jego rozwoju. Więcej impulsów zawdzięczał filologicznemu ośrodkowi krakowskiemu, gdzie studiom filologów klasycznych nad polskim renesansem patronował Kazimierz Morawski, który właśnie w roku jubileuszowym 1900 wydał *Historię Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Toteż — ale oddajmy głos samemu profesorowi Since:

Opuszczając w jubileuszowym roku, 1900, mury Wszechnicy Jagiellońskiej, unosiłem z sobą w świat — barwy dwóch wybranek, którym ślubowałem wierność i służbę na całe życie: Filologii klasycznej i Literatury polskiej².

Traktując, pisze dalej, polonistykę jako zajęcie uboczne, jako *parergon*, spodziewał się, że kiedyś pozwoli mu ono zdobyć się na *ergon* w rodzaju Choleviusa *Geschichte der deutschen Poesie nach ihren antiken Elementen* (1854—1856).

Na tej równoległości studiów zyskiwała czasem filologia klasyczna. Drogę do wyjaśnienia epizodu z II księgi *Iliady* (podstęp Agamemnona, który dla wypróbowania nastrojów wojska proponuje położenie kresu wojnie) wskazał mu epizod z *Wojny chocimskiej* Potockiego:

Tu na właściwą drogę naprowadziła mię literatura polska, jakby odwdzięczając mi się za to, że od tylu lat staram się o jej oświetlenie antykiem³.

Ale dużo więcej skorzystała literatura polska.

Osobny dział w studiach Sinki nad literaturą polską zajmuje piśmiennictwo nowołacińskie, głównie poezja, czyli humanistyczna poezja polsko-łacińska.

Już pierwszą pozycję w jego bibliografii stanowi praca *De Gregorii Sanocei studiis humanioribus* („Eos” 1900), na podstawie której uzyskał u Kazimierza Morawskiego doktorat z filozofii. Także w przedmowie do przekładu Kallimacha *Vita et mores Gregorii Sanocei* (1909) określił swój pogląd na prawdziwość tej relacji wdzięcznego wygnańca o „pierwszym w Polsce humaniście”. Do polskiego prehumanizmu wrócił po wojnie, wykazując w rozbiórce Długoszowej *Praefatio*, jak Liwiusz, ale także Cyceron i Salustiusz zaważyli na pojmowaniu zadań i metod historiografii przez Długosza (w *Studiach staropolskich*, 1949), oraz inicjując badania krakowskich filologów nad Długoszem.

Ale na pograniczu średniowiecza i humanizmu nie czuł się jak u siebie w domu, ta dziedzina pozostała własnością Ryszarda Gansińca. Interesowała go poezja humanistyczna. Nie poszedł tu śladami wydawców krakowskiego „Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latino-

² Wstęp do: *Echa klasyczne w literaturze polskiej. Dwanaście studiów i szkiców*. Kraków 1923.

³ *Diapeira Agamemnona i Chodkiewiczza*. „Eos” 1919/20, s. 72.

rum". W ogóle nie czuł pociągu do edytorstwa naukowego, choć opanował metodę krytyki tekstu, co poświadczają młodzieńcze prace o Apulejuszu i prace nad Grzegorzem z Nazjanzu. Natomiast zawdzięczamy mu *Historię poezji łacińskiej humanistycznej w Polsce* (w zbiorze: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 1, 1918), wydaną po raz drugi pod zmienionym tytułem *Poezja nowołacińska w Polsce*. Poza nielicznymi zresztą uzupełnieniami zmienił tu rozdział wstępny, zaczynając od właściwego humanizmu, od działalności w Krakowie Celtisa i Kallimacha jako zwiastunów poezji humanistycznej w Polsce. W zwięzłym wykładzie (stron zaledwie 70) omawia Sinko poezję epoki renesansu w w. XVI, skupiając uwagę na najwybitniejszych jej przedstawicielach i określając twórczość Szymonowica jako „szczyt tego humanizmu polskiego, który ze względu na dążenie do szlachetnej prostoty i cichej wielkości można by nazwać klasycystycznym, jeżeli nie wystarcza przydawka renesansowego”⁴. Dalej idzie *Barok jezuicki* (w. XVII), *Czasy saskie* i *Czasy stanisławowskie*. Przewertowawszy kilkaset tomów tych wierszy, ukrytych przeważnie po starych pierwodrukach — a trzeba pamiętać, że „nawet po rozkwicie poezji w języku polskim od połowy XVI w. [...] aż do wstąpienia na tron Stanisława Augusta liczba pozycji bibliograficznych z wierszami łacińskimi przewyższa (!) liczbę pozycji polskich”⁵ — wydobył Sinko spod kurzu bibliotecznego szereg pisarzy, sięgając nawet po wiek XIX, i ukazał względną żywotność tej poezji, także w czasach stanisławowskich, kiedy — obok wzmózonego zainteresowania dawnymi polskimi neolatynistami — piszą jeszcze wiersze łacińskie Konarski i Książnin, ze swobodą i znakomitym opanowaniem języka mówi się o nowych wynalazkach inżynierskich, kiedy odkryty przez Sinkę (*Polski Anti-Lukrecjusz*, 1911) spolonizowany Słowak, Ignacy Wilczek, w poematach filozoficznych polemizuje w stylu Lukrecjusza z poglądami materialistycznymi, a wcześniej jeszcze Antoni Łodzia Poniński uprzedza nauki J. J. Rousseau (*Polski głosiciel „stanu natury” z początku XVIII wieku*, 1909).

Zwięzły zarys dany przez Sinkę pozostaje nadal najlepszym źródłem informacji, mimo że nie całkiem zadowala. Po wojnie Bronisław Nadolski ujął *Poezję polsko-łacińską w dobie Odrodzenia* (w zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*, 1956) jako wyraz dokonywających się wtedy zmian ideologicznych i społecznych. Sinko obraca się raczej w sferze artystycznej oceny, a i tu nie zawsze możemy się z nim zgodzić (np. w ocenie Szymonowica). Nasze poglądy na renesans uległy poważnym przeobrażeniom. Ale i w tym zakresie najważniejszym zarzutem, jaki można Since postawić,

⁴ *Poezja nowołacińska w Polsce*. Kraków 1935, s. 113.

⁵ *Literatura polsko-łacińska. (Problemy i zadania)*. „Eos” 1951, z. 2, s. 9.

jest ten, że traktuje naszą poezję nowołacińską w wyodrębnieniu od ogólnoeuropejskiej literatury humanistycznej. Dostrzegał to już filolog starej daty, Stanisław Witkowski, wskazując w recenzji wydania 1 („Eos” 1916) jako jedno z zadań dalszych studiów: „szukać, czy poezja ta ma jakieś cechy odrębne, jej tylko właściwe, których się nie znajdzie w poezji innych narodów”. Jeszcze wyraźniej podkreślił to Gansiniec w recenzji wydania 2 („Przegląd Klasyczny” 1936). Teraz, gdy m. in. dzięki książce belgijskiego komparatysty P. van Tieghema, *La Littérature latine de la Renaissance* (1944), lepiej oceniamy wartość i rolę kulturalną ogólnoeuropejskiej literatury nowołacińskiej, zadaniem, jakie stoi przed nami, jest wyznaczenie jej właściwego miejsca nie tylko w polskim piśmiennictwie, ale i w ogólnej literaturze humanistycznej. Na tym polu mało dotąd zrobiono, a przede wszystkim mało zrobili filologowie klasyczni, koncentrujący uwagę z natury rzeczy na wzorach antycznych. Poza dawną problematykę nie wyszedł Sinko formułując w r. 1951 program dalszych studiów (*Literatura polsko-łacińska, problemy i zadania*, „Eos” 1951). I tu określił swoje i filologów klasycznych stanowisko: jest to dla nich *parergon*, zajęcie uboczne, mniej ważne.

Natomiast z całym przekonaniem i pasją śledził od początku wątki antyczne w literaturze polskiej i badał wpływ literatury antycznej na polską, i tu zapewnił sobie szczególną pozycję w nauce polskiej. Tym studiom zarzucano nieraz nadmierną drobiazgowość — zwłaszcza, kto potępiał w czambuł całą „wpływologię”. Obdarzony niezwykle chłonną pamięcią, niejednokrotnie przesadzał Sinko w tym tropieniu śladów antyku, a ogrom zebranego materiału nieraz zacierza rzeczy istotne i właściwe linie rozwojowe. Mimo to bezcenny i bogaty materiał zebrany przez niego jeszcze długo będzie podstawą naszej wiedzy — zwłaszcza wobec zanikającej powoli u polonistów znajomości języków literatury klasycznej — choć wymaga on krytycznej oceny i wyboru.

Te studia Sinki obejmują cały obszar literatury polskiej od renesansu, poprzez trzech wieszczów, aż po Stanisława Wyspiańskiego. Znalazł się tu i Rej (*Źródła przykładów Reja w „Żywocie człowieka poczciwego”*, 1906), i Bielski (*Marcin Bielski i Erazm z Rotterdamu*, „Eos” 1905), Stanisław Orzechowski (*Erudycja klasyczna Orzechowskiego*, 1939), Szymonowicz (*Szymonowicz i Kallimach*, „Eos” 1904; *Pindarus Polonus*, w zbiorze: *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, 1929), Sarbiewski (*Poetyka Sarbiewskiego*, 1918; *Echa rzymskie i włoskie w „Silviludia” Sarbiewskiego*, 1939), Samuel Twardowski (*Pierwowzór „Nadobnej Paskwaliny”*, „Pamiętnik Literacko-Naukowy” 1918). Ale przede wszystkim Kochanowski i Sęp Szarzyński: *Wzory „Trenów” Kochanowskiego* („Eos” 1917), *„Ronsardum vidi...”* („Przegląd Współczesny” 1928), *Su-mienie artystyczne Kochanowskiego* (w zbiorze: *Pamiętnik Zjazdu Na-*

ukowego im. Jana Kochanowskiego, 1930), *Pogańskie i chrześcijańskie wzory Szarzyńskiego* („Eos” 1904; uzupełnione w tomie *Echa klasyczne w literaturze polskiej*, 1923) i *Problemy Sępowe* (w zbiorze: *Studia staropolskie*, 1928). Wyniki tych prac udostępnił szerszym kołom czytelników w tomikach „Biblioteki Narodowej”; *Odprawa posłów greckich* (1919, ⁹ 1949), *Treny* (1919, ¹¹ 1950), *Pieśni i wybór innych wierszy* (1927, ² 1948), *Rytmy oraz anonimowe pieśni i listy miłosne z wieku XVI* (1929), a drobne artykuły zebrał w tomie *Echa klasyczne w literaturze polskiej*.

Zajął się także Fredrą (*Genealogia kilku typów i figur Aleksandra Fredry*, 1918), a losy komedii typu arystofanesowskiego w literaturze europejskiej i polskiej prześledził w pracy *Nowożytni arystofanidzi* (w zbiorze: *Arystofanes*, 1957). Ale przede wszystkim zajmował się trzema wieszczami. Po monografii *Hellenizm Słowackiego* (1910, ² 1925), pracach o *Irydionie* (*Rzym pogański w „Irydionie”*, „Przegląd Powszechny” 1912; *Irydion*, BN, 1921, ⁴ 1929), przyszła kolej na Mickiewicza: *O tradycjach klasycznych Adama Mickiewicza rozpraw pięcioro* (1923) i znowu opasły tom monografii *Mickiewicz i antyk* (1957). A wreszcie Norwid — *Klasyczny laur Norwida* („Przegląd Powszechny” 1933).

Poważne miejsce w studiach Sinki zajmuje Wyspiański, co tłumaczy się zarówno rolą antyku w jego twórczości, jak i atmosferą Krakowa w młodych latach Tadeusza Sinki; z twórczością Wyspiańskiego stykał się także na gorąco w latach międzywojennych, jako sprawozdawca teatralny. Prócz drobniejszych studiów oraz monografii *Antyk Wyspiańskiego* (1916, ² 1922), zawdzięczamy mu pierwsze zbiorowe wydanie *Dzieł* (t. 1—5, 1924—1929; w opracowaniu A. Chmiela i T. Sinki).

We wstępie do *Antyku Wyspiańskiego* pisał Sinko:

Cechą jego [t.j. antyku polskiego] jest u najwybitniejszych przedstawicieli (Słowackiego i Wyspiańskiego) tak intensywne apercpcja pierwiastków greckich przez polskie, że w nowym stopie trudno rozpoznać, gdzie się jedne kończą, a drugie zaczynają ⁶.

Podobnym stwierdzeniem kończy się książka *Hellada i Roma w Polsce*:

Takiej syntezy Hellady i Polski, jak u Słowackiego i Wyspiańskiego, nie znajdujemy w żadnym innym kraju, a i posługiwanie się motywami i obrazami greckimi i rzymskimi dla propagandy idei patriotycznych i społecznych jest u nas częstsze niż za granicą. Muzy klasyczne, przybywszy nad Wisłę, przybrały nie tylko polską szatę, ale i polską duszę ⁷.

⁶ Wstęp do: *Antyk Wyspiańskiego*. Warszawa 1922, s. 5.

⁷ *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*. Lwów 1933, s. 385.

Wprawdzie nie wykonał zamiaru napisania polskiego Choleviusa, ale właściwie jego prace składają się na taki obraz. Dają bogaty materiał, ukazują żywotność antyku i wątków antycznych w polskiej literaturze, nieraz określając, jak były one u nas twórczo przetwarzane. I to pozostanie na zawsze zasługą Tadeusza Sinki wobec polskiej literatury.

Jerzy Krókowski